POL[illegible] PIEŚNI [illegible]OWE

Pogrom niem[illegible]szego patr[illegible] armii ros.



Wydawca: Antoni Kamiński, Stare Miasto 34.
Nabywać można: Żelazna 89.

10% czystego zysku na Kom. sanitarny.

Smutno mi, Boże!

Smutno mi, Bożc! Ta polska kraina,
Skąpana w blaskach jesiennego słońca,
Jest dziś, jak jedna ogromna ruina,
 W zgliszczach bez końca.
Zamiast rzek płynie w niej łez i krwi morze,
 Smutno mi, Boże!

Zasiane pola podeptali wrogi,
Obrabowali biedne chłopskie chaty.
Dokoła wiosek, srożą się pożogi,
 Śmierć trzyma
Że krwią zalane są trawy i zboże
 Smutno mi, Boże!

Dni niespokojne i bezsenne noce
Wiodą dziś polskie pracowite sioła,
Krzyki rozpaczy wdowie i sieroce
 Płyną dokoła.
Że liczby ofiar zliczyć nikt nie może
 Smutno mi, Boże!

Kiedyż, o Panie, z pod słomianej strzechy
Popłyną pieśni na dziękczynne nuty,
Kiedyż już przyjdzie za przeszłości grzechy
 Koniec pokuty,
Że to nierychło nadejść jeszcze może,
Smutno mi, Boże!

Boże Ojcze...

(*na melodję: „Kiedy ranne wstają zorze“*).

Boże Ojcze, Twoje dzieci,
Płaczą, żebrzą lepszej doli;
Niemiec gniótł nas od stuleci
Jarzmem gwałtów i niewoli.

Twoje słowa nas uczyły:
„Dzień pochłonie ciemne noce,“
Boże, policz te mogiły
Policz jęki, łzy sieroce.

Niemcy kraj nam znów zniszczyli,
Zostawiając z chat popioły,
Lud bezbronny ciemiężyli,
Bezcześcili nam kościoły.

Gdzie nie spojrzeć kraj zniszczony
Zewsząd słychać narzekania
Płaczą dzieci, matki, żony,
Boże! ześlij zmiłowanie.

I my z niemi Stwórco świata,
Prosim kornie lepszej doli —
Ukarz krwiożerczego kata
I wyrwij z pruskiej niewoli.

Serdeczna matko.

Serdeczna Matko! opiekunko ludzi,
Niech Cię głos sierot do litości wzbudzi,
Ciebie o Matko, prosimy ze łzami,
Królowo nasza, przyczyń się za nami.

Prusak, odwieczny wróg nasz, napadł zdradnie,
Burząc nam miasta, wioski i osady,
Część ogień niszczy, resztę on rozkradnie, —
Ratuj nas Matko, od krwawej zagłady.

Wstaw się za nami, Matko ukochana,
Do Syna swego Przedwiecznego Pana,
By błogosławić raczył tym co bronią
Nas od najeźdzców dzielną swoją dłonią.

A więc tym wojskom, które połączone —
Węzłem miłości braterskiej i zgody,
Chcą wyrwać ludy niemcem uciśnione —
I chcą im wrócić praw świętych swobody.

Do kogóż mamy o Niepokalana,
Iść w ciężkich chwilach jakie przeżywamy,
Wszak łaskiś pełna u Stwórcy i Pana,
Twej więc litości Matko dziś błagamy!

Szumny wiatr wionął.

Szumny wiatr wionął z zachodniej strony,
Ognia płomienie w obłoki wbił —
I błękit nieba stał się czerwony,
To znak, że niemiec tam jest lub był.

W górę się wzbiły dymu tumany
I do usz doszedł boleści jęk,
To siostry nasze wloką kajdany
Pruskiej niewoli, to ogniw brzęk;

Jakiś ogromny słychać płacz dzieci,
Tak, to łzy dziatwy, niewinne łzy,
A czasem klątwa do usz doleci:
"Zgiń podły niemcze!" lub „biada „ci!"

O Stwórco świata, dobry nasz Panie,
Długoż nam cierpień krzyż ciężki nieść? —
Okaż nad nami swe zmiłowanie,
Pozwól usłyszeć radosną wieść,

Że oto nasi odparli wroga,
Że zginął podły krzyżacki ród
I że znów może do swego Boga
W mowie ojczystej modlić się lud

Kraju nasz biedny, choć żeś krwią zlany
I choć cię zniszczył odwieczny wróg,
Usłyszysz głos nasz w nieba wzbijany:
Większym niż przemoc wroga, jest — Bóg!

✠ ✠
✠

Poszła Polska i Ruś cała
Ze sprzymierzeńcami,
By nas bronić piersią swoją
Przed barbarzyńcami.

Marsz, marsz Polacy
Na słowianów wroga,
A zwyciężym przecie
Z wolą Pana Boga.

Choć pół kraju prusak męczy,
Choć wkłada kajdany,
Choć tysiące braci jęczy
Za nasz kraj kochany.

Marsz, marsz Polacy
Na słowianów wroga,
A zwyciężym przecie,
Z wolą Pana Boga.

MARSYLJANKA.

Nam nie straszni Preuskerzy Zollerni,
Choć pustoszą i niszczą kraj nasz,
Pozostaniem idei swej wierni,
Śmiało wrogom swym rzucając w twarz:
Biada wam krzyżaccy żołdacy,
Oto nadszedł wyzwolenia czas,
Z Rosjanami złączeni Polacy
Wspólnie walcząc, pokonają was.
Na wroga Polsko wstań!
Bić niemca to cel twój!...
Na bój, na bój, na święty bój!...
Łez szkoda, szkoda łkań!!

Oto Kalisz prastary zburzony,
A zburzyła niemiecka go dłoń,
Więc uderzmy na alarm we dzwony:
Na koń siadać!... Do broni!... Na koń!...
Biada wam krzyżaccy żołdacy,
Oto nadszedł wyzwolenia czas,
Z Rosjanami złączeni Polacy
Wspólnie walcząc, pokonają was.
Na wroga Polsko wstań!
Bić niemca to cel twój!...
Na bój, na bój, na święty bój!...
Łez szkoda, szkoda łkań!!

A gdy wreszcie pokonamy wroga
I gdy spokój nastanie i ład,
Wrócim znów do ojczystego proga,
Zaśpiewamy raz jeszcze im z chat:
Biada wam krzyżaccy żołdacy,
Oto nadszedł wyzwolenia czas,
Z Rosjanami złączeni Polacy
Wspólnie walcząc, pokonają was.
Na wroga Polsko wstań!
Bić niemca to cel twój!...
Na bój, na bój, na święty bój!...
Łez szkoda, szkoda łkań!!

Krew naszą...

Krew naszą długo niemcy lały.
I dziatwie wyciskały łzy,
Lecz oto za wiek dręczeń cały
Zapłacim dzisiaj szwabom my,
Zapłacim dzisiaj szwabom my.
Dalej więc, dalej więc
Zbierzmy się,
By przemoc pokonać prusaków,
Hej, na koń!
Hej, za broń!
Za naszą krew i za łzy —
I za wywłaszczenia polaków
Zapłacim dzisiaj szwabom my,
Zapłacim dzisiaj szwabom my!!
Precz z prusakami, z tyranami,
Zerwijmy pruskich rządów nić;
Słowianie będą z słowianami

W braterstwie i miłości żyć,
W braterstwie i miłości żyć!

Dalej więc, dalej więc
Zbierzmy się,
By przemoc pokonać prusaków,
Hej na koń,
Hej, za broń!
Za naszą krew i za łzy —
I za wywłaszczenia polaków
Zapłacim dzisiaj szwabom my,
Zapłacim dzisiaj szwabom my!!

Hej razem, bracia, do szeregu:
Pochwyćmy żywo w dłonie broń,
Czyż prusak wstrzyma strumień biegu,
Czyż ma on taką silną dłoń,
Czyż ma on taką silną dłoń!

Dalej więc, dalej więc
Zbierzmy się,
By przemoc pokonać prusaków;
Hej na koń!
Hej, za broń!
Za naszą krew i za łzy —
I za wywłaszczenia polaków
Zapłacim dzisiaj szwabom my,
Zapłacim dzisiaj szwabom my!

Marsz Żuawów.

Nie masz to wiary, jak w naszym znaku
Na bakier fezy, do góry wąsy
Śmiech — i manierek brzęk na biwaku,
W marszu się idzie jak gdyby w pląsy
Lecz gdy bój zawrze, to nie na żarty
Znak i karabin do ręki bierzem,

A polak w boju kiedy uparty,
Stanie odrazu starym żołnierzem.
Marsz, marsz żuawy,
Na bój, na krwawy.
Święty, a prawy,
Marsz żuawy marsz!
Kiedy rozsypiem się w tyraliery
Zabawnie pełzać z bronią jak krety:
Lecz lepszy ogień — gęsty a szczery,
I lepszy rozkaz — marsz na bagnety!
Bo to nam bagnet w ręku aż rośnie,
Tak wzrasta zapał w dzielnym ataku
Hura i hura! — huczy żałośnie —
Górą krzyż biały na czarnym znaku!
Marsz, marsz żuawy,
Na bój, na krwawy,
Święty, a prawy,
Marsz żuawy marsz!
Po boju spoczniem na wsi czy w mieście
Cóż to za słodka dla nas podzięka,
Gdy spojrzy mile oko niewieście,
Twarz zapłoniona błyśnie z okienka,
Bo serce polek, bo ich urodę
Żuaw czci z serca jak żołnierz prawy
A choćby za tę jedna nagrodę
Winien być pierwszy wśród boju wrzawy.
Marsz, marsz żuawy,
Na bój, na krwawy,
Święty, a prawy,
Marsz żuawy marsz!


14/VIII 1914

Gdy naród...

Gdy naród swe prośby w modlitwach do Boga
Niósł kornie przed ołtarze Pana,
Żołdacy niemieccy zepchli go od proga
Niebacząc na prośby kapłana.

O część Wam Zolerni, Preuskerze
Za kraj nasz krwią ofiar zbryzgany
O cześć wam Wihelma pruskiego żołnierze,
Za nasze łzy, jęki i rany.

Wszak waszem jest dziełem Kalisza zniszczeenie
I krwawe w tym kraju pożary,
Moabit i Września a i Wywłaszczenie
Polaków i inne ofiary,

O część wam Zolerni, Preuskerze
Za kraj nasz krwią ofiar zbryzgany
O cześć wam Wilhelma pruskiego żołnierze,
Za nasze łzy, jęki i rany.

Lecz oto wybiła godzina,
Świat cały wam ucztę zgotuje
Muzykę piekielną zaprosi do grania
Niech Wiluś wasz przy niej tańcuje.

O cześć wam Zolerni, Preuskierze
Za kraj nasz krwią ofiar zbryzgany
O cześć wam Wilhelma pruskiego żołnierze,
Za nasze łzy, jęki i rany.

Trzy kule.

Idzie Maciek borem, lasem,
Po łąkach oziemce,
I schowane ma za pasem
Trzy kule na niemce.

Niechno szwaba czart sprowadzi
Maciek zyska chwałę,
Pierwszą kule w pierś mu wsadzi,
Za chłopa Drzymałę.

Wsadzi kulę ładnie, piknie,
Nie zadrży mu ręka.
Padnie podlec ani krzyknie
Ani nie zastęka.

Drugą kulą potraktuje
Drugiego pocześnie,
Niech zapłatę mają zbóje,
Za dzieci, za Wrześnie.

Trzecia kula wypuszczona
Z chłopskiego szturmaka,
Niech ranami, zanim skona,
Morduje prusaka.

Niech się hycel jak gad stula,
Ma bóle morowe,
Bo ta trzecia chłopska kula,
To za Częstochowę.

(Mucha).

Do Polski.

Orle współplemienny!
Wierz słowu ruskiego narodu,
Twój popiół my święcie przechowamy
I nasza wspólna swoboda
Jak feniks z niego powstanie.

F. Tiutczew.

Wieszczu! twych wierzeń głos promienny
Dzisiejszą chwilę przepowiadał,
W czasach gdy „orzeł współplemienny".
Napróżno skrzydła swe rozkładał.

Sny, ktore ci się majaczyły,
Dziś się wcieliły w czyn dostojny
I zorzą jasną zaświeciły
W krwawej purpurze świętej wojny.

Znowu pokrewne dwa narody,
Stały się braćmi w oczach świata
I „feniks wspólnej nam swobody"
Z popiołów prosto k'niebu wzlata.

A ty, narodzie bólów, wiary,
Wśród wspólnych bojów z nami droga,

Usłyszysz głosów świętych czary
W wezwaniu: hej, Łazarzu, wstań!...

Choć nieobecny w ludów radzie
Rzekomo zmarły w dziejów toni,
Tyś nam gość pierwszy na biesiadzie,
Dla ciebie pierwszy uścisk dłoni.

Kiedy myśl twoja ogarnęła
Całość swych dziedzin, pól i kniej,
To okrzyk „Polska nie zginęła“,
Z pieśnią zwycięską naszą zlej.

Śmiało podnieśmy...

Śmiało podnieśmy nasz sztandar w górę
Choć szwab najeźdźca zniszczenie szerzy,
Śmiało do walki na Jasną-Górę,
Której nam świętość, na sercu leży.
Wszak już czas nadszedł, by pruskie hordy
Zetrzeć na miazgę za łzy, cierpienia,
Za gwałty, zbrodnie, orgje i mordy
Wrześnie, Moabit i wywłaszczenia.

Naprzód Warszawo, na walkę krwawą
Świętą, a prawą z Rosją spiesz Warszawo

Naprzód Warszawo, na walkę krwawą
Świętą, a prawa z Rosją śpiesz Warszawo,

Gdy Kaliszanie mrą biedni z głodu,
Pędząc za domem życie tułacze,
Hańba tym, którzy na bój za młodu
Walczyć nie pójdą za rozpacz, płacze.
Nikt w wojnie świętej nie zginie marnie
Rosja pokonać musi ich plemię
Więc niechaj zapał w walce ogarnie
Za Tron, Cesarza i naszą ziemię.

Naprzód Warszawo, na walkę krwawą
Świętą, a prawą z Rosją śpiesz Warszawo
Naprzód Warszawo, na walkę krwawą
Świętą, a prawą z Rosją śpiesz Warszawo.

✢ ✢
✢

Tam w górę, tam w górę
Poglądaj do Boga,
Poglądaj do Boga,
Większa miłość jego
Niźli przemoc wroga,

Z maleńkiej iskierki
Wielki ogień bywa,

Wielki ogień bywa,
Oj pękną choć twarde
Niemieckie ogniwa.

Oj ostre, oj ostrę
Oj ostre, piki nasze
Wystarczą na krótkie
Niemieckie pałasze.

KONIEC.

TREŚĆ.

Odbito w Drukarni Krajowej, Żelazna 89.

Дозволено Военною Цензурою. Варшава, 30 октября 1914 г.